

28. Niedziela Zwykła – Rok A 11 października 2020 r.

Refleksja

„Pan przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę...”. Jest to zapowiedź czasów ostatecznych, czasów mesjańskich. Dla nas, dla chrześcijan, jest to jednoznaczne ze spotkaniem z Chrystusem w Jego pełnej chwale zmartwychwstania. Ale wiemy, że już tutaj, na ziemi, uczestniczymy w zapowiedzi tego, czym mamy cieszyć się po śmierci. Uczta mesjańska, o której mówi prorok Izajasz, to uczta wspaniała i obfita. „... na tej górze przygotowuje ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najpożywniejszych win”.

Zmysłowość i cielesność tej uczyty w porównaniu z codziennymi realiami plemion żyjących na pustyni wyraźnie ukazuje ową wspaniałość i niepowtarzalność naszego spotkania z Bogiem u końca czasów i u końca naszego życia na ziemi. Uczta eucharystyczna, ta, która jest naszą codziennością, przygotowuje nas do wieczności, ale też umożliwia nam godne przeżycie każdego dnia na ziemi. Ona daje nam siłę i jest naszym pokarmem, otwierającym nasze serca, umysły i oczy na Chrystusa. Ale również na drugiego człowieka, który nas tak bardzo potrzebuje!

„Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować... Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Będąc bogatszym o doświadczenie codziennej Eucharystii, pokarmu aniołów, mogę próbować przyjąć w swoim życiu te niełatwe słowa św. Pawła z Listu do Filipian.

„Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni...”. Zlekceważyli wyróżnienie... Jak widać, może się też zdarzyć, że człowiek odrzuca zaproszenie, które Bóg do niego kieruje. Jest to sytuacja kolejnego dramatu, który odgrywa się w sercu, we wnętrzu człowieka. Nawet jeśli próbujemy ten głos w sobie zagłuszyć, to jakże często można zaobserwować szamotanie się, nawet pod przykrywką zewnętrznego spokoju. Wielkie konwersje, nawrócenia są dowodem, że człowiek tak naprawdę może być szczęśliwy do końca tylko wtedy, gdy spotka Tego, który jest Panem i dawcą szczęścia.

o. Tomasz Dostatni OP

Złota myśl tygodnia

Nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadawała i nasycza duszę (św. Ignacy Loyola).

Na wesoło

Św. Wincenty Ferrer z Walencji był jednym z największych kaznodziei średniowiecza. Opowiedział się za papieżem rezydującym w Awinionie i od roku 1392 żył w

południowej Francji. Tam też pewnego dnia przyszła do niego kobieta z prośbą o środek na przywrócenie pokoju w rodzinie.

- Idź do klasztoru – odpowiedział jej Wincenty – i poproś, aby ci napełnili butelkę wodą z tamtejszej studni. Kiedy twój mąż znowu zacznie się kłócić i wyzywać cię, szybko zabierz wody w usta i nie wypuszczaj, dopóki się nie uspokoi.

Już najbliższej niedzieli kobieta przyszła znowu do świętego i wylewnie mu dziękowała. Okazało się, że po krótkiej chwili mąż zdumiony ucichł, zaczął przemawiać coraz przyjaźniej, a w końcu w ogóle zapomniał, o co szedł spór.

Patron tygodnia – św. Teofil z Antiochii, biskup – 13 października

Teofil pochodził ze wschodnich rubieży Syrii. Sam bowiem wspomina przy opisie rajy, że Tygrys i Eufrat to rzeki, które są w pobliżu jego stron rodzinnych. Pochodził z zamożnej rodziny pogańskiej. Doskonale władał językiem greckim, a być może także hebrajskim. Przyjął chrzest po dojrzałym namyśle i należał do najżarliwszych wyznawców Chrystusa. Teofil żył i działał w czasach poapostolskich, w czasach św. Ignacego z Antiochii, św. Polikarpa i św. Papiasza. Dlatego jego pisma miały wyjątkowe znaczenie jako echo tradycji apostolskiej. Niestety, niektóre z nich zaginęły bezpowrotnie. Wspomina o nich św. Hieronim. Jedyne dzieło, jakie zachowało się do naszych czasów - to trzy Księgi do Autolika. Są one zwrócone do pewnego Greka, poganina, w których Teofil tłumaczy błędy wierzeń pogańskich. W księdze trzeciej, która zawiera 30 rozdziałów, autor wskazuje na znaczenie ksiąg Pisma świętego i ich wyższość nad wszystkimi księgami literatury greckiej i rzymskiej. Dotyka również błędnych sądów i zarzutów, jakie poganie kierowali pod adresem chrześcijan.

Nie znamy bliższych okoliczności jego śmierci. Kult odbierał zawsze w dniu 13 października.

Opowiadanie

Zwierciadło

Pewnego dnia cesarz wezwał jednego ze swych wasali, który był znany w swym księstewku z okrucieństwa i chytryści, a jego podwładni żyli w ciągłym strachu. Gdy przybył na wezwanie, władca dał mu polecenie:

- Chcę, abyś wyruszył w świat i znalazł jakiegoś człowieka prawdziwie dobrego.

- Tak, panie – odparł wasal i posłusznie rozpoczął poszukiwania.

Spotkał się i rozmawiał z wieloma osobami.

Po długich poszukiwaniach powrócił oznajmiając władcy:

- Panie, postąpiłem tak jak rozkazałeś. Po całym świecie szukałem jednego naprawdę dobrego człowieka. Nie da się go znaleźć. Świat jest pełen złośliwców i egoistów, nie ma takiego miejsca, w którym można by znaleźć człowieka, jakiego szukasz.

Cesarz odesłał go i poprosił o przysłanie innego wasala, znanego z wielkoduszności i dobroci, kochanego przez swych poddanych. Rzekł mu:

- Przyjacielu, chciałbym, byś udał się w drogę i znalazł mi człowieka, który jest uosobieniem zła.

Również i ten posłusznie wyruszył w drogę. Spotkał na niej wiele osób i rozmawiał z nimi. Gdy upłynęło trochę czasu, powrócił do władcy i rzekł:

- Panie, nie udało mi się wypełnić twego rozkazu. Są ludzie nieroztropni, zdeprawowani, którzy zachowują się jak ślepcy, ale w żadnym miejscu nie udało mi się znaleźć takiego, który byłby prawdziwym uosobieniem zła. Wszyscy mają dobro w sercu, pomimo że popełniają wiele błędów.

To, co mówisz o innych, odślania to, kim naprawdę jesteś.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Liturgia święta bowiem składa się z pierwiastków ludzkich i Bożych. Ostatnie, ponieważ ustanowione przez Boskiego Zbawiciela, nie może oczywiście żadną miarą być zmienione przez ludzi. Natomiast to co ludzkie może, według potrzeb czasu, okoliczności i dusz, ulegać różnym przemianom, które zatwierdza Hierarchia kościelna, wsparta pomocą Ducha Świętego. Stąd wynika ów postępujący rozrost stopniowego rozwoju poszczególnych zwyczajów w kulcie religijnym i poszczególnych praktyk nabożnych, w dawnych wiekach zaledwie zarysowanych. Stąd też zdarza się niekiedy, że niektóre nabożne urządzenia, z biegiem czasu zapomniane, znowu wchodzą w życie i odnawiają się” (Pius XII).